

Przeczytałem.

Polski Edison

Stanisław Mancewicz

„Gazeta w Krakowie” 10 VI 2011

Wiele wskazuje, że do budowy autostrady A2 można było wytypować kogoś bardziej kompetentnego. Choćby redakcję Polskiego Słownika Biograficznego. W PSB wszystko idzie planowo i nowe numery pojawiają się zgodnie z terminarzem. Gdyby Chińczycy zechcieli spotkać się z profesorem Romanowskim, kierującym PSB, dowiedzieliby się, co to jest kalendarz i jak kalkulować wydatki. Co więcej, mogliby sobie w redakcji poczytać o starszych i dawniejszych wynalazkach usprawniających budowę traktów. Jestem przekonany, że w archiwach przy ul. Sławkowskiej jest dość takich opisów, też po mandaryńsku.

Oto właśnie, bez zenujących opóźnień, ukazał się wyczekiwany zeszyt 193., a w nim biogramy ludzi na Sz. Jak zwykle w każdym numerze dostajemy porcję biogramów ludzi żyjących setki lat temu. Bardzo lubię czytać o tych wszystkich rycerzach, stolnikach, podsędkach i podkomorzach. Zauważam rezolutnie, że im więcej mieli procesów, im bardziej dręczyli jakieś wdowy czy pasierbice, im bardziej i na chama przesuwali granice posiadłości, a potem brali się za łby z sąsiadami, tym dane o nich w archiwach obszerniejsze. Wyraźnie widać, że znaleźli się w PSB też trochę dlatego, że nie oddawali długów, na co dowody zachowały się do dziś. Z czasem trzeba się było bardziej zasłużyć dla ojczyzny i ludzkości. Dzisiejszy nieboszczyk musi mieć na koncie wynalazek, wiersz albo czyn heroiczny.

W najnowszym numerze mamy dobre przykłady, są i dłużnicy, i wierzyciele, wielcy wicherzyciele i nieznani szerzej wynalazcy. Z tych ostatnich wart jest wspomnienia "polski Edison", czyli Jan Szczepanik, żyjący w latach 1872-1926. Skonstruował on wiele urządzeń, które rzuciły Europę na kolana. Na przykład optyczno-fotograficzny aparat do mechanicznego tkania gobelinów. I to by było dużo, gdyby nie wiadomość, że podjął i szalenie zaawansował badania nad telewizją, pisząc w tym czasie też poezję (m.in. wiersz pt.: "Z wydętymi żaglami"). Zawsze w życiorysach sławnych, a zapomnianych Polaków, zajmujących się szeroko pojętą techniką, szukam takich właśnie informacji, że zrobili żarówkę, że pierwsi na świecie zadzwonili telefonem, polecili na Marsa albo że pierwsi uruchomili samochód. Są to wieści bardzo krzepiące. No więc Szczepanik tak się zaawansował w drukowaniu gobelinów i tak znudził ich rozmiarami, że zaczął je z sukcesami miniaturyzować. Jak

donosi PSB, takie maleńkie, wielkości pocztówki, gobeliny świat nazywał "szczepanikami". W Wiedniu, gdzie prowadził z ogromnym powodzeniem swe interesy, spotkał się z Markiem Twainem, który chciał od niego kupić te wszystkie patenty. Źródła, niestety, nie podają, dlaczego pisarz się zniechęcił. Tak czy owak Szczepanik, korzystając z sytuacji, zrobił Twainowi gobelinowy portret, a Twain z kolei napisał o Szczepaniku opowiadanie. W Wiedniu naszego Edisona odwiedzali wszyscy, i Zapolska, i Paderewski, a nawet Tetmajer, który napisał o nim wiersz "Statek odkrywczy". I dobrze, bo nasz bohater nie próżnował - zbudował urządzenie do kopiowania obiektów trójwymiarowych, maszynę do pisania dla niewidomych, regulator ciągu kominowego, udoskonalił pług i - cokolwiek to znaczy - przyrząd uniemożliwiający stykanie się wagonów kolejowych. W Hiszpanii Szczepanik jest znany do dzisiaj, tak mi się wydaje. Utknął on bowiem tkaninę kuloodporną, którą wysłano wewnątrz karocy króla Alfonsa XIII. To uratowało mu życie, gdy karocę zbombardowali zamachowcy. Natychmiast potem car Mikołaj II zawinszował sobie podobne udogodnienie, ale tym razem Szczepanik zrobił kolejny krok cywilizacyjny i uszył carowi wdzianko zwane później w świecie kamizelką kuloodporną. Car chciał mu dać za nią Order św. Anny, ale Szczepanik odmówił przyjęcia. Skończyło się na złotym zegarku wysadzonym brylantami. To oczywiste, że wynalazca materii kuloodpornej musi myśleć o tym, jak taką materię zwyciężyć. Nasz Edison skonstruował więc elektryczny karabin maszynowy. Prócz tego jest autorem mnóstwa udogodnień w tak szerokich dziedzinach, jak fotografowanie, filmowanie i nagrywanie. Człowiek ten jest pochowany w Tarnowie, gdzie pamięć o nim jest bardzo żywa.